

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POLUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Równowaga i rozważa.

Pierwszy w dziejach odrodzonej Polski proces przed Trybunałem Stanu zaprzętnął tak dalece uwagę publiczną, że odwrócił ją mimowoli od zdarzenia, które w innym czasie byłoby wzbudziło niewątpliwie więcej refleksyj i oddźwięków, zdarzenia wprawdzie nie o politycznym a wybitnym gospodarczo-finansowym znaczeniu. Oto poraż pierwszy od objęcia kierownictwa Ministerstwa Skarbu wystąpił p. Matuszewski z pewnego rodzaju ekspozycji; w braku szerszej trybuny, jaką jest Sejm, wypowiedział swe zapatrywania i wyłożył swe plany na mniejszym forum: na posiedzeniu Rady finansowej, na forum w każdym razie dość rozległym i dość akustycznym, by głos z niego mógł dobieć do najszerszego społeczeństwa.

Oświadczenie wódcy naszych finansów nabiera w chwili obecnej tem większego znaczenia, ileż obraz naszego położenia ekonomicznego został w świadomości społecznej przy końcu zeszłego i początkiem obecnego okresu budżetowego w pewien sposób zmącony przez fakt przesunięcia na odcinek budżetowy zmagania o charakterze niegospodarczym ale raczej prawnopolitycznym. Ponadto nie bez znaczenia jest fakt, że gabinet obecny siłą rzeczy stanąć musiał od pierwszej chwili wobec dylematu, które sprawy należy załatwiać najpierw, czy gospodarczo-finansowe, czy też polityczno-ustrojowe; otóż Rząd obecny uznał, że te pierwsze są ważniejsze i dlatego też zabrał się energicznie i gorliwie do przestudjowania sytuacji gospodarczej a zwłaszcza finansowej, by na tej drodze uzyskać pewne wytyczne co do dalszego postępowania. Owocem tego poważnego zastanowienia się jest to, co powiedział Min. Matuszewski o sytuacji finansowej Państwa.

Nie bez powodu przydaliśmy niniejszym rozważaniom tytuł „Równowaga i rozważa”. Te dwa pojęcia były bowiem przewodniemi hasłami ostatniego ekspozycji finansowego. Pierwsza — mamy tu na myśli równowagę budżetową — stała się od lat trzech w każdej sytuacji jednym z głównych filarów, na których opiera się gmach pracy państwowej i społecznej. P. Matuszewski z naciskiem podkreślił, że za najistotniejsze zadanie Skarbu uważa, aby nad tą równowagą czuwać. Zapomocą liczb i danych wykazał p. Matuszewski, iż wyniki budżetowe za miesiące kwiecień i maj br. stwierdzają, że równowaga budżetu i skarbu Państwa jest rzeczą trwałą i mocną. Dochody w kwietniu i maju rb. wyniosły 496 milion. zł. zaś wydatki 485,8 miljn. Inaczej mówiąc wpływy dały 16,79% dochodów całorocznych zamiast prelimitowanych 16,66%, co jest dowodem realnego obliczania całości wpływów. Kwota wydatków za kwiecień i maj wynosi 16,55% całości wydatków. Zestawienie tych trzech liczb: 16,79% w dochodach, 16,55% w wydatkach z teoretyczną przeciętną 16,66% obowiązującą Skarb Państwa w dochodach i wydatkach, przekonywa najzupełniej, iż równowaga budżetowa strzeżona jest pilnie.

Drugim hasłem, pod którym wygłoszono ekspozycję była: rozważa.

Tak, jak rozważa nakazywała dobrą konjunkturę w całej pełni

Jaki będzie dalszy bieg sprawy b. Ministra Czechowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lipca. Jaki będzie dalszy bieg sprawy byłego Ministra Czechowicza po onegdajszej decyzji Trybunału Stanu? Należy zauważyć, że Trybunał Stanu z urzędu przesłał powziętą decyzję do rąk marszałka Sejmu, skąd w swoim czasie nadeszło wezwanie do załatwienia sprawy. Pismo prezesa Trybunału Stanu do Marszałka Sejmu nie ograniczy się wszakże do zakomunikowania samej tylko decyzji. Zgodnie z jej osnową, a mianowicie z punktem, który mówi, że w aktach Trybunału znajdują się obecnie materiały do takiej oceny kredytów dodatkowych pod względem merytorycznym, jakiej brak spowodował zawieszenie postępowania, materiały te razem z decyzją przesłane zostaną Sejmowi celem zbadania celowości wydatków pozabudżetowych.

Marszałek Sejmu na przyszłej sesji decyzję tę i materiały przekaże komisji budżetowej, działającej — jak wiadomo — jako specjalna sejmowa komisja śledcza. Komisja budżetowa zbada o-

trzymane materiały i z odpowiednim wnioskiem przyjdzie na plenum Sejmu. Gdyby Sejm uznał celowość i konieczność tych wydatków, proces wytoczony byłemu Ministrowi Czechowiczowi straciłby tem samem dotychczasową podstawę. Na wypadek, gdyby Sejm odmówił aprobaty tej czy innej pozycji kredytów dodatkowych, sprawa wróciłaby do Trybunału Stanu i ten na zasadzie merytorycznej oceny wydatków ze strony ciała ustawodawczego musiałby wydać na wznowionej rozprawie wyrok, czy oskarżony jest odpowiedzialny konstytucyjnie i czy i jaką ma ponieść karę.

Zauważyć wreszcie należy, że w razie rozwiązania Sejmu, Trybunał Stanu według obowiązujących przepisów pozostałby dla sprawy byłego Ministra Czechowicza właściwy w składzie obecnym, a oskarżyciele sejmowi zachowaliby swój charakter poselski, zwłaszcza nietykalność nawet wtedy, gdyby przy nowych wyborach nie uzyskali mandatu.

Opinia członka Trybunału Stanu o wczorajszej uchwale.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lipca. Obrady Trybunału Stanu toczyły się w atmosferze pełnej zrozumienia dla doniosłości rozstrzyganej sprawy. We wszystkich kołach zwracają uwagę na jednomyślność, z jaką Trybunał powziął swą decyzję. Jednomyślność ta, jak oświadczył dziennikarzom jeden z członków Trybunału Stanu, była pierwszym warunkiem, który jako konieczność postawił sobie komplet sędziów przed przystąpieniem do obrad. Umysły są podniecone, sprawa jest ważna i będzie precedensem na długi szereg lat — mówił on. Odpowiedzialność tedy jest nie tylko odpowiedzialnością wobec pokolenia dzisiejszego, ale także odpowie-

działnością za stan prawny w Państwie wobec pokolenia przyszłego. Dlatego wyrok nasz — konkluduje sędzia — posiadać musi autorytet możliwie najwyższy, a w takim razie musi być przedewszystkiem jednomyślny. Dlatego należy unikać głosowania, większości i mniejszości, a naczelnem hasłem musi być porozumienie. Będziemy tedy — zadecydowali sędziowie — obradowali dotąd, dopóki nie porozumiemy się całkowicie i dopóki wyrok nasz nie będzie jednomyślny. Dlatego też sprawa wydania wyroku przedłużyła się w dość jaskrawej formie, gdyż obrady Trybunału trwały bez przerwy prawie 10 godzin.

„Numantia“ odnaleziona.

Londyn, 30 czerwca. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Azorów, że brytyjski transportowiec lotniczy Eagle, który od kilku dni poszukiwał hydroplanu hiszpańskiego »Numantia«, zameldował drogą radiową o znalezieniu zaginionego od tygodnia aparatu i lotników hiszpańskich. Transportowiec donosi, że wszystkich 4 lotników wzięto na pokład. Czują się oni dobrze.

Komunikat Reutersa uzupełnia szczegółami radiostacja w Rugby podając, że wysłany z pokładu Eagle hydroplan znalazł lotników hiszpańskich w punkcie 36.28 szerokości północnej i 26.14 długości zachodniej. Numantia jest lekko uszkodzona. Załoga czuje się dobrze. Transportowiec Eagle zdąży obecnie do Gibraltaru z Numantią i jej lotnikami na pokładzie.

wykorzystać, tak dziś, kiedy ta konjunktura się zmieniła, każe rozważać „zaciśnięcie pasa”, — jak się dobitnie a słusznie wyraził pan Kierownik Ministerstwa Skarbu. Na całym świecie a w pierwszym rzędzie w Europie, rok bieżący charakteryzuje ciasnota na rynku pieniężnym. Trudności kredytowe ogarnęły większość państw europejskich a także w pewien specjalny sposób zarysowały się one w Ameryce. Zwyczajka stopy dyskontowej banków emisyjnych Niemiec, Włoch, Anglii, Holandji, Rumunii, Austrii, Węgier, Szwecji i Finlandji charakteryzuje znaczenie rozciągłości tego zjawiska. Za-

tem realne, trzeźwe patrzenie na rzeczy, rozsądne ogarnięcie sytuacji, nakazało poczynienie pewnych oszczędności w budżecie, zwolnienie tempa inwestycji a zwłaszcza inwestycji, amortyzujących się w długim okresie.

Z natury rzeczy ekspozycje Min. Matuszewskiego — jak to sam zresztą zaznaczył — jest w samem założeniu fragmentaryczne i zawiera jedynie szereg danych, liczb i faktów z ostatnich dwóch miesięcy. Mimoto już ten pobieżny przegląd naszego stanu gospodarczego stwierdza, że polityka skarbowo p. Matuszewskiego jest ostrożna,

NOWY KODEKS KARNY WSZEDŁ W ŻYCIE.

Warszawa, 1 lipca. (AW.) Dziś wszedł w życie na terenie całej Rzeczypospolitej nowy kodeks postępowania karnego.

AKADEMJA ADWOKATÓW POLSKICH.

Poznań, 1 lipca. (PAT.) Dziś przedpołudniem odbyła się tu akademja Związku Adwokatów Polskich, który odbywa w Poznaniu swój doroczny Zjazd. W zjeździe bierze udział kilkudziesięciu adwokatów ze wszystkich dzielnic Polski. Referat o celach Związku i jego organizacji wygłosił adwokat Argasiński ze Lwowa.

DEKORACJA OFICERÓW REZ.

Katowice, 1 lipca. (PAT.) Wice-minister spraw wojskowych generał Fabrycy udekorował wczoraj na Placu Wolności 24 oficerów rezerwy złotym Krzyżem Zasługi i 17-tu srebrnym Krzyżem Zasługi.

NOWA PROŚBA TROCKIEGO.

Berlin, 30 czerwca. (PAT.) Do prasy tutejszej donoszą z Londynu, że Trocki wystosował nową prośbę do rządu Mac Donalda o zezwolenie na przyjazd do Anglii. W liście swoim Trocki oświadcza, że gotów jest wypełnić wszelkie warunki rządu brytyjskiego, i przyrzeka, że nie będzie mieszał się zupełnie do stosunków angielsko-sowieckich. W razie odrzucenia tej prośby, Trocki — jak twierdzi prasa berlińska — ma zamiar ponownie swą prośbę u rządu niemieckiego o zezwolenie na przyjazd do Niemiec.

SPISEK NA KEMALA PASZĘ.

Angora, 1 lipca. (AW.) Wykryto tu nowe sprzysiężenie na życie Kemała Paszy. Władze dokonały licznych aresztowań wśród duchowieństwa i wyższych wojskowych.

WYROKI ŚMIERCI W ROSJI.

Moskwa, 30 czerwca. (PAT.) Sąd okręgu mohylewskiego skazał na karę śmierci 7 osób, w tej liczbie kilku byłych agentów tajnej policji carskiej, pozatem na karę śmierci 17 osób, wszystkie oskarżone o wzniesienie pożarów w przedsiębiorstwach należących do kooperatywy rolnych, o zamachy na przedstawicieli władz lokalnych, oraz o szereg innych działań kontrrewolucyjnych.

obliczona na daleką metę — a co najważniejsze, — że nasze Ministerstwo Skarbu potrafiło najzupełniej zapanować nad sytuacją.

„Zdrowa psychika społeczna”, o której mówił p. Kierownik Ministerstwa Skarbu, znajdzie w słowach, wypowiedzianych na posiedzeniu Rady Finansowej nowego bodźca, nowego hartu, który pozwoli jej stawiać czoło taniemu panikarstwu a wierzyć, że nasze finanse, nasza gospodarka idą jednak stale i wytrwale po linii „równowagi i rozważa”.

Sprawa Galicji Wschodniej w rokowaniach brzeskich.

II.

Z tem powrócił Czernin do Brześcia. Zasadniczo miał ręce związane, ale jeszcze się wahał. Z jednej strony — jak podnosi Hoffmann — lękał się tworzenia nowego kraju koronnego, bo to „wniosłoby w austro-węgierski chaos narodowościowy prawo samostanowienia”. Z drugiej panicznie bał się przewlekania rokowań i tem samem opóźnienia w dostawie zboża ukraińskiego. A przy tem wszystkim — „nerwy odmawiały mu posłuszeństwa”.

1 lutego na plenarnem zebraniu przedstawiciel Węgier hr. Csaki zastrzegł się przeciw wszelkiej dyskusji nad Rusią Zakarpacką. I faktycznie sprawa ta nigdy już nie powraca. Delegacja ukraińska zaproponowała — w myśl swej ostatniej instrukcji — kompromis: w zamian za uznanie starej granicy austriacko-rosyjskiej wyodrębniona ma zostać Galicja wschodnia i północna Bukowina. Czernin natomiast podtrzymuje swe dawne stanowisko; sprawa galicyjska, jako wewnętrzna nie może być podporządkowana międzynarodowym traktatom.

W rozmowach 2 i 3 lutego Czernin obiecuje, że zamiast pisemnego układu zobowiąże się złożyć formalne oświadczenie w austriackim parlamencie, to znów, że połączy Galicję z Chełmszczyzną pod egidą Austrii (?). Delegacja ukraińska opiera się, choć prof. Waldemaras, który przybył z Kijowa celem pilnowania interesów litewskich, doradza ustępliwość. Nowa przerwa.

Prawdopodobnie przed wznowieniem rokowań przybywa do Brześcia Zaliźniak. Wasylko, instruując go w Berlinie, mówił: „Jest obecnie jedyny moment, gdy wasi Ukraińcy mogą nam, Ukraińcom w Austrii, dopomóc w uzyskaniu wszystkiego, czego chcemy. Powiedźcie im, że Austro-Węgry zgodzą się teraz na wszystko w sprawie Galicji, na wszelkie zabezpieczenie jej praw, tylko oddać jej Ukrainie obecnie naturalnie nie mogą. Gdy Czernin spyta was, czego chce ukraińska delegacja, powiedźcie mu, że bez jego zgody na wydzielenie Galicji wschodniej i stworzenia z niej osobnego kraju koronnego, w którym cała władza należałaby do Ukraińców, niema mowy o zawarciu pokoju z Ukrainą”.

Tuż po przybyciu do Brześcia Zaliźniak rozmawia z Czerninem. Na ogólne aluzje Czernin odpowiada: „Czy sądzi pan, że Austro-Węgry mogą dać Ukrainie tę prowincję? Proszę pamiętać, że jesteśmy stroną zwycięską... Mówiliśmy już nieco o Galicji wschodniej, ale czemu oni nie powiedzieli wyraźnie, że od tej sprawy uzależniają szybkie zawarcie pokoju? Nadto niech nie wymagają odemnie za wiele. Mam informację, że oni chcieliby stworzenia z niej jakiegoś napół niezależnego państwa. Na to nigdy nie zgodzimy się. Dość, że mamy Austrię i Węgry. Ukraińcy powinni również zrozumieć nasze ciężkie położenie wobec Polaków. Mogę obiecać jedno i upoważniam pana do powtórzenia tego ukraińskiej delegacji: gotów jestem oddzielić Galicję wschodnią od reszty polskich ziem i stworzyć z niej osobny kraj koronny w granicach austriackiej monarchii”. Prawdopodobnie — o czym Zaliźniak nie wspomina — w tej rozmowie postawił Czernin za warunek tajność umowy.

To pierwsze, pozytywne oświadczenie Czernina powitała delegacja ukraińska z tem większą radością, że jej sytuacja stawała się z dniem każdym cięższa i niewyrażniejsza. Krażyły pogłoski o zajęciu Kijowa przez bolszewików i rozpędzeniu Centr. Rady, a Trocki, przywiozłszy własnych „delegatów” z Charkowa, odmawiał delegacji Centr. Rady wszelkich pełnomocnictw. W atmosferze największego zderzenia, wieczór 8 lutego, ustaliła delegacja na piśmie, w formie gotowego aktu swe warunki: za wszelką cenę i ultymatywnie domagamy się po-

działu Galicji na zasadzie etnograficznej i stworzenia z jej ukraińskiej części i Bukowiny nowego kraju koronnego. Umowa może być tajna i nie wchodzić do urzędowego tekstu traktatu. „O plebiscycie — dodaje Sewrjuk — nie można było i marzyć”.

Czernin warunki te zaakceptował, przyrzekając, że zwoła posiedzenie rady ministrów, na którym przeprowadzi uchwałę o wydzieleniu nowego kraju koronnego. 9 lutego, o godz. 2-giej nad ranem podpisano traktat z Ukrainą. W tej chwili Kijów już był zajęty przez bolszewików.

Oto brzmienie aneksu:

„Tajny układ między Austro-Węgrami i Ukraińską Republiką Ludową w sprawie Galicji wschodniej i Bukowiny.

Przy podpisaniu zawartego pokoju między Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją z jednej strony, a Ukr. Republiką Ludową z drugiej, c. i k. minister spraw zagr. Czernin, jako upoważniony przedstawiciel Austro-Węgier z jednej strony i... jako upoważniony przedstawiciel Ukr. Republiki Ludowej z drugiej, kładą na siebie następujące ustalenie:

Z przebiegu prowadzonych rokowań przedstawiciele Austro-Węgier i Ukr. Republiki Ludowej nabrali przekonania, że oba mocarstwa pragną żyć z sobą w ścisłej przyjaźni i ożywionych stosunkach.

Przyznając, że stosunki te będą ści-

ślejsze, jeżeli mniejszości, żyjące w obu tych państwach i w stosunku do których druga strona jest zainteresowana, będą mieć całkowicie zabezpieczony swobodny rozwój narodowy i kulturalny, c. i k. minister spraw zagranicznych z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że Ukr. Republika Ludowa już wydała ustawy, zabezpieczające prawa żyjących na Ukrainie części narodu polskiego i niemieckiego, a także prawa ludności żydowskiej.

I na odwrót, przedstawiciele Ukr. Republiki Lud. przyjmują do wiadomości, że rząd austriacki postanowił na zasadzie zamiarów, ogłoszonych przez Jego Ces. i Król. Apostolską Mość przy Jej wstąpieniu na tron w Jej mowie tronowej, poczynić zabiegi, które, rozbudowując istniejące instytucje, mają dać części narodu ukraińskiego, mieszkającej w Austrii, dalsze zabezpieczenie jej narodowego i kulturalnego rozwoju.

Dla osiągnięcia tego celu rząd austriacki przedłożył obu Izdom Rady Państwa projekt ustawy, na podstawie którego te części Galicji wschodniej, w których przeważa ludność ukraińska, będą oddzielone od królestwa Galicji i połączone z Bukowiną w jeden kraj koronny. Zamiar ten ma rząd austriacki urzeczywistnić najpóźniej do 31 lipca b. r. Rząd austriacki będzie wszelkimi sposobami, jakie mu daje konstytucja, zmierzać do tego, by ten projekt ustawy nabrał mocy ustawy.

Przytem istnieje porozumienie co do tego, że oświadczenie powyższe tworzy z traktatem pokojowym nierozdzielny całość, i że ważność tego oświadczenia wygasa, gdyby nie zostało

wykonane jakiegokolwiek postanowienie traktatu pokojowego.

Dokument ten i jego treść mają pozostać tajemni”.

Dalsze losy pokoju brzeskiego są znane. Relacja Zaliźniaka opowiada ponadto o smętnych losach tajnego aneksu. Oto oryginalny dokument z podpisem Czernina i Seidlera był w posiadaniu delegata ukr. Lubińskiego. Do niego zgłosił się bar. Wiesner z ostrzeżeniem, że tak ważny dokument mógłby łatwo na Ukrainie zaginąć, i z propozycją oddania go w depozyt rządowi niemieckiemu. Mówił: „Gdybym nie był szczery i chciał was oszukać, proponowałbym oddanie tego dokumentu nam, jednak tego nie robię, bo słusznie moglibyście wątpić o naszej szczerości i lękać się podstępstwa ze względu na nasz stosunek do Polaków. Ale co do Niemców — możecie być zupełnie spokojni. Przypomnij pan sobie tylko ich poparcie w sprawie chełmskiej”. Lubiński, przynębiony anarchją na Ukrainie i postępami wojsk bolszewickich, usłuchał tej rady. Później usiłował ten błąd naprawić Zaliźniak, ale Wiesner odparł, że jest już za późno, bo dokument odesłano do Berlina. Delegacja ukraińska nie miała nawet kopji; musiała się zadowolić notatkami z bruljonu Wiesnera.

W jakiś czas później na nalegania austriackiego ministra spraw zagr. Buriana, a wbrew protestom posła ukraińskiego w Berlinie Lipińskiego, został ów zdeponowany egzemplarz zniszczony. Fakt powyższy wymownie ilustruje zygaki, jakimi szła polityka austriacka w ostatniej dobie monarchji.

N.

Zakończenie obrad Trybunału Stanu. Uchwała w sprawie b. Ministra Czechowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lipca. W dalszym ciągu piątkowego posiedzenia Trybunału Stanu po przemówieniach trzech oskarżycieli — jak to już donosiliśmy — zabrał głos obrońca adw. Paschal-ski, poczem ostatnie słowo wypowiedział b. Min. Czechowicz.

Trybunał udał się na naradę dla sformułowania pytań, poczem o godz. 9.30 przewodniczący odczytał następujące pytania:

1) czy dowiedziono, że w okresie od 1 kwietnia 1927 r. do końca listopada tegoż roku, w którym dwukrotnie odbyła się sesja nadzwyczajna, a raz sesja zwyczajna Sejmu, otwierane były kredyty w łącznej kwocie do sumy 219,913,253 zł., nie objęte budżetem, ustalonym w ustawie skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. bez złożenia w tym względzie Sejmowi wniosku i bez uzyskania na to przyzwolenia w drodze ustawodawczej;

2) jeżeli czyn opisany w pytaniu pierwszym był dokonany, to czy stanowi to przestępstwo konstytucyjne w rozumieniu art. 1 ustawy o Trybunale Stanu;

3) czy byłby Minister Czechowicz jest winien przestępstwa wymienionego w pytaniu 1?;

4) czy dowiedziono, że w okresie od 1 grudnia 1927 r. do 31 marca 1928 r., to jest po rozwiązaniu Sejmu, były otwierane kredyty w łącznej sumie 346,474,909 zł., nie objęte budżetem i nie przedłożone nowoobranemu Sejmowi?;

5) — brzmi podobnie jak pytanie drugie;

6) — brzmi podobnie jak pytanie trzecie;

7) — czy dowiedziono, że w ciągu roku budżetowego 1927/28 skuteczniono wydatki państwowe, częścią na cele nieprzewidziane w rubrykach budżetu państwowego, częścią w rozmiarach przekraczających granice kredytu temi rubrykami ustalone?;

8) — brzmi podobnie jak 2;

9) — brzmi podobnie jak 3;

10) czy dowiedziono, że bez wszelkiej podstawy prawnej niezgodnie z ustawą skarbową, a nawet bez uchwa-

ly Rady Ministrów otworzono do dyspozycji Prezesa Rady Ministrów kredyty w trzech kwotach, zaokrąglonych na łączną sumę 8 milionów złotych?;

11) — brzmi jak 2;

12) — brzmi jak 3;

13) czy dowiedziono, że w ciągu r. 1927/28 dokonano przeniesienia poszczególnych kredytów na inne rubryki, które to kwoty wynoszą 29,256.105 złotych?;

14) — brzmi jak 2;

15) — brzmi jak 3;

16) jeżeli b. Minister Czechowicz jest winien przestępstw opisanych w pytaniach 1, 4, 7, 10 i 13, to czy ulega karze i jakiej?

Po odczytaniu pytań odroczoneo rozprawę do soboty.

Na sobotnim posiedzeniu, które rozpoczęło się o godz. 10.40 rano, przewodniczący ogłosił, że Trybunał częściowo uwzględnił wnioski stron w sprawie pytań, mianowicie w pytaniu 3, 6, 9, 12 i 15, uchwalił wstawić słowo »umyślnego«, tak, że pytania te będą brzmiały:

»Czy b. Minister Czechowicz jest winien umyślnego popełnienia przestępstwa? i t. d.

Przewodniczący odczytał wszystkie pytania w nowem brzmieniu, poczem zawiadomił, że postępowanie jest zakończone. Trybunał udał się na naradę.

O godz. 9 wieczór, po 11-godzinnym naradzie, przewodniczący Trybunału Stanu, prezes Supiński, ogłosił następującą uchwałę:

Zważywszy:

1) że w myśl art. 4 i 7 Konstytucji, uchwalenie budżetu i kontrola wykonania tegoż, stanowią wyłączne i podstawowe prawo ciał ustawodawczych, zaś stosowanie się do budżetu i wyliczenie się z dokonanych wydatków, zasadniczy i konstytucyjny obowiązek Rządu;

2) że jedynie Sejm powołany jest do merytorycznej oceny otwartych przez Rząd kredytów i dokonanych wydatków;

3) że oceny takiej, w razie uchylenia się przez Rząd od wykonania swego obowiązku konstytucyjnego przez niezgłoszenie do zatwierdzenia Sejmowi kredytów dodatkowych, bądź zamknięć rachunkowych, Sejm władny jest dokonać w każdym czasie, nie wyczekując nawet przedstawienia rządowego (art. 7 Konstytucji) i wniosku N. I. K. (art. 9 Konstytucji);

4) że w uchwale sejmowej z 20 marca 1929 Trybunał Stanu nie znajduje ostatecznej oceny merytorycznej otwartych przez p. Gabrjela Czechowicza, b. Ministra Skarbu, poza budżetem kredytów;

5) że w aktach Trybunału Stanu znajduje się obecnie materiał do takiej oceny;

6) że należyte rozstrzygnięcie sprawy przekazanej Trybunałowi Stanu wymaga uprzedniej merytorycznej oceny przez Sejm kredytów, otwartych przez oskarżonego poza budżetem;

7) że zgodnie z art. 15 ustawy o Trybunale Stanu przepisy ustawowe postępowania karnego mogą mieć w postępowaniu przed Trybunałem Stanu tylko odpowiednie zastosowanie;

Trybunał Stanu jednogłośnie postanawia postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do czasu wydania przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwały, zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym kredytów.

Ostatnie wiadomości gieldowe.

Lwów, 1 lipca. Na giełdzie zbożowej tylko egzekutywna sprzedaż ziemniaków. Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Na giełdzie akcyjnej ruch nadal skromny. Pożyczka inwestycyjna podrożała. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Awantury Heimwehry i rozbrojenie Austrii.

Znany list Brianda przeciwko niedostatecznemu rozbrojeniu Austrii jest w Wiedniu stale jeszcze sensacją dnia. Z początku prasa austriacka usiłowała wywodzić francuskiego ministra z bagatelizować i do pewnego stopnia ośmieszyć, twierdząc, iż są one mocno przesadzone i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, ale pewne wypadki dni ostatnich jasno dowiodły, że Briand swe twierdzenia oparł na konkretnych faktach. Wiedeńska „Arbeiterzeitung” opublikowała właśnie w tych dniach szereg niezmiernie sensacyjnych dokumentów, dotyczących działalności styryjskich „Heimwehrow”. Z dokumentów tych wynika, że organizacje „Heimwehr” w Styrii są głównym ośrodkiem zbrojeń austriackich. Arsenal nacjonalistycznych bojówek pełen jest armat polowych, karabinów maszynowych, ręcznych granatów, min gazowych i. t. p. Jeszcze sensacyjniejsze dla zagranicy było doniesienie „Arbeiterzeitung”, że styryjska „Heimwehra” cieszy się sympatjami i poparciem ze strony organów policyjnych i że nawet prezydent prowincji o akcji bojówek nacjonalistycznych w Styrii dokładnie jest poinformowany. O poparciu materialnym i moralnym, jakie „Heimwehrom” okazuje austriacki ciężki przemysł, pisało się już dawno. Wielką sensację w opinii austriackiej wywołało oświadczenie organu socjalistycznego, że kiedy w swoim czasie ze strony socjalistów zwrócono policji uwagę na zbrojenia „Heimwehry”, policja odpowiedziała, że nie zamierza w sprawie tej podejmować żadnych kroków, gdyż informacje socjalistyczne nie opierają się na prawdzie.

Przy problemie zbrojeń austriackich chodzi przedewszystkiem o walkę wewnętrzną między obozem mieszczańskim a socjal-demokracją. Socja-

liści nie mogą swych bojówek, znanych pod nazwą „Schutzbund” z taką łatwością zaopatrywać w broń, jak to czynią nacjonaści, przedewszystkiem dlatego, że brak im na to środków pieniężnych, a po drugie z tego względu, iż władze postępują przeciwko socjalistom z daleko większą stanowczością, niż przeciwko „Heimwehrowcom”. Bojówki nacjonalistyczne, tolerowane przez organa policyjne, zbroją się w rzeczy samej gwałtownie, a ciągle przeglądają ich siły zbrojnych, urządzone z wielką pompą w rozmaitych miastach, dyskredytują Austrię w oczach zagranicy. List Brianda najlepszym jest tego dowodem, jak szkodzi Austrii akcja „Heimwehry” na terenie międzynarodowym. Niektóre pisma wiedeńskie słusznie zaznaczają, iż ustawiczne zbrojenia bojówek nacjonalistycznych mogą bardzo ujemnie wpłynąć na sprawę pożyczki amerykańskiej, o którą rząd austriacki ubiega się już od kilku lat. Finansiści amerykańscy z pewnością poważnie zastanowią się nad tem, czy mają dać pożyczkę państwu, które tyle pieniędzy wydaje na potajemne, a dla pokoju wewnętrzne tak niebezpieczne zbrojenia. Ponadto istnienie dwu wrogich i uzbrojonych obozów wywołuje w kraju atmosferę stałego zaniepokojenia. Rząd narazie nic nie robi, by położyć kres zbrodniczej tej akcji, a na zapytanie, odpowiedziano lakonicznie, że list Brianda oparty jest na informacjach, pochodzących z roku 1928, że zatem cała ta sprawa jest „przedawniona”. Ta odpowiedź rządu, jako też analogiczne wyjaśnienie urzędowej agencji prasowej, bynajmniej nie przyczyniły się do uspokojenia opinii publicznej, która w dalszym ciągu z wielkimi obawami spogląda na tajemnicze przygotowania nacjonalistycznych bojówek.

Wszesłowański Złot Sokolstwa w Poznaniu.

Poznań, 30 czerwca. (PAT.) Wspaniałą inauguracją Wszesłowańskiego Złotu Sokolstwa była uroczysta akademja w auli Uniwersytetu poznańskiego, urządzona w piątek wieczorem. Estradę przybrano flagami wszystkich państw, których przedstawiciele biorą udział w zlocie, w głębi stanęli przedstawiciele poszczególnych delegacji ze sztandarami. W pierwszych rzędach zasiadli: Wicewojewoda Gronziewicz, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski i prezydent m. Ratajski. W czasie akademji przybył również ks. Arcybiskup Teodorowicz.

Poznań, 30 czerwca. (PAT.) W sobotę już od samego rana na boisku Sokolem odbywały się ćwiczenia drużyna. W tym czasie przybywały kolejno delegacje zagraniczne ze sztandarami. Około godz. 11 przybył na boisko ks. Arcybiskup Teodorowicz i odprawił Mszę św. przy ołtarzu polowym. Następnie przemówił krótko prezes Sokolstwa polskiego p. Zamoyski, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Z kolei uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami miasta,

defilując przed protektorem Złotu Sokolego, prezydentem miasta Ratajskim oraz starszyną Sokolą i przedstawicielami władz, z dowódcą O. K. gen. Dzierżanowskim na czele. Na czele pochodu kroczyły związki gimnastyczne angielskie, belgijskie, francuskie i włoskie, dalej szły zastępy sokolów polskich z Ameryki, sokolstwo czechosłowackie, polscy sokoli z Francji, Niemiec i Rumunii, sokolstwo jugosłowiańskie, wreszcie olbrzymie zastępy sokolstwa polskiego. Pochód przeszedł przez ulice miasta z powrotem na boisko, gdzie po przerwie obiadowej rozpoczęły się popisy.

Poznań, 30 czerwca. (PAT.) W dalszym ciągu złotu Sokolego odbywały się dziś ćwiczenia Sokolów głównie drużyn zagranicznych. Entuzjastycznie były przyjmowane efektowne ćwiczenia drużyny polskiej z Ameryki. Po zakończeniu zawodów prezes Polskiego Związku Sokolów w Ameryce Starzyński wręczył w imieniu Związku Sokolego w Detroit puhar srebrny jako dar dla prezesa Związku Polskiego Zamoyskiego.

Kongres straży pożarnych w Paryżu.

Paryż, 30 czerwca. (PAT.) Zakończyły się tu obrady kongresu międzynarodowego zrzeszeń straży pożarnych, który został otwarty w ślad za dorocznym zjazdem francuskich straży pożarnych. Kongres międzynarodowy zgromadził przedstawicieli kilkunastu państw. Utworzony na ostatnim zjeździe w Poznaniu Związek słowiańskich Towarzystw strażackich wystąpił oficjalnie na kongresie paryskim, łącząc w swym łonie przedstawicieli Czechosłowacji, Polski i Jugosławii. Polską delegację stanowili: inż. Stanisław Twardo, Wojewoda warszawski i prezes Głównego Związku Straży pożarnych, inż. St. Waligórski, prezes Związku

straży pożarnych Województwa warszawskiego oraz Edward Bartoszewicz, wiceprezes Zarządu Związku straży pożarnych, Województwa wołyńskiego.

Po kilkudniowych obradach, poświęconych wzajemnemu zaznajomianiu się z istniejącymi w poszczególnych krajach organizacjami straży pożarnych kongres uchwalił stworzenie międzynarodowego zrzeszenia Związków straży pożarnych. Opracowano statut, którego ostateczną redakcją w związku ze zgłoszonymi przez różne delegacje wnioskami, powierzono komitetowi złożonemu z 15 przedstawicieli różnych krajów.

Co pisze prasa warszawska o decyzji Trybunału Stanu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lipca. Dzisiejsza prasa poranna przynosi szereg komentarzy dotyczących decyzji Trybunału.

„Głos Prawdy” w artykule p. t. „Niema odpowiedzialności konstytucyjnej bez odpowiedzialności parlamentarnej” między innymi oświadcza, że Trybunał w takim stanie rzeczy, który wyniły z przewodu sądowego musiał uchylić się od wyroku. To uchylenie się jest równoznaczne z uwolnieniem b. Min. Czechowicza od odpowiedzialności na tej drodze. Trybunał Stanu podzielił całkowicie wywody oskarżonego Ministra. Nasuwa się jednak konieczna uwaga, że Sejm wiedział co czyni, budując swoje oskarżenie, tak jak je zbudował, przenosząc sprawę kredytów dodatkowych z dziedziny parlamentarnej odpowiedzialności w dziedzinę odpowiedzialności konstytucyjnej. Jasnym jest, że zwrócenie oskarżenia Sejmowi dla wykazania jego parlamentarnych obowiązków i praw jest wprawdzie dla tego Sejmu bolesną i dotkliwą nauką, ale jednocześnie kładzie kres biegowi sprawy. Doprowadzić to musi do całkowitego upadku samej możliwości postawienia Ministra w stan oskarżenia.

Artykuł kończy się następująco: Musiałaby zatem być wszczęta sprawa

nowa. Stwierdzamy tedy, że wyrokiem tego całego światowej miary skandalu, świadkami którego byliśmy od szeregu miesięcy, jest uwolnienie b. Ministra Czechowicza od odpowiedzialności konstytucyjnej i wysłanie sprawy na grunt jedynie właściwy, t. j. odpowiedzialności parlamentarnej. To jest istota rzeczy.

„Robotnik” jest zadowolony z wyniku sprawy. Postępowanie uległo zawieszeniu. Nie boli nas to wcale, bo jesteśmy dalecy od dokonywania mordu rytualnego na osobie przyszłego dyrektora Banku Ziemiańskiego, ale wyrok przeciw systemowi rządzenia już zapadł w Trybunale i ten wyrok jest nieodwołalny.

„Gazeta Warszawska” drukuje opinię posła Pierackiego, który stwierdza, że decyzja Trybunału posiada zasadnicze znaczenie w kwestji problemu konstytucyjnego, który stanowi istotę sporu i najzupełniej staje na stanowisku Sejmu, a w szczególności stwierdza, że uchwalenie budżetu i kontrola nad jego wykonaniem jest podstawowym prawem ciał ustawodawczych. Decyzja Trybunału wypowiada jasno i niedwuznacznie tezę, która wynika logicznie z postanowień Konstytucji.

Prochy gen. Bema przybyły do Polski. Wielkie uroczystości w Krakowie.

Dziedzice, 30 czerwca. (P. A. T.). W sobotę o godz. 7.30 rano przybył tu pociąg wiozący zwłoki gen. Bema. Na dworcu, udekorowanym zielenią i sztandarami, zgromadzili się przedstawiciele władz z Wojewodą Grażyńskim oraz gen. Wróblewskim na czele. O godz. 8 pociąg wyruszył w dalszą drogę.

Kraków, 30 czerwca. (PAT.). Na powitanie prochów gen. Bema gród podwawelski przybrał odświętną szatę. Przed dworcem wzniesiono wspaniałą bramę triumfalną. U wejścia do westibulu zebrał się dowódcy grup i wszystkich pułków artylerji oraz delegacje oficerów różnych rodzajów broni. Na peronie oczekiwał przybycia pociągu gen. Romer, jako reprezentant Marszałka Piłsudskiego, Wojewoda Kwaśniewski, jako przedstawiciel Rządu, przedstawiciele polstwa węgierskiego z Warszawy i t. d.

Punktualnie o godz. 10 rano, wśród ciszy i powagi, wjechał na stację pociąg z prochami gen. Bema. Orkiestra odegrała Hymn Państwowy i w tym momencie artylerja przywitała przybycie pociągu 21 strzałami. Po chwili z wagonu salonowego P. Prezydenta Rzplitej oficerowie artylerji wysuwają trumnę, nakrywają ją sztandarem Rzplitej oraz sztandarami o barwach węgierskich i tureckich po bokach. Równocześnie delegacje wojskowe i cywilne wnoszą wieńce. Oficerowie artylerji ujmują trumnę na barki i składają ją na lawecie armatniej, za-

prężonej w trzy pary białych koni. Pochód rusza w kierunku Barbakanu. Gdy trumna, pośród szpalerów młodzieży szkolnej i tłumów publiczności przewieziona została przed Barbakan, wśród lasu sztandarów cechowych i licznej reprezentacji Rady miejskiej, prochy Wielkiego Bohatera w imieniu Krakowa przyjął wiceprezydent miasta Ostrowski, wygłaszając podniosłe przemówienie.

Następnie orszak ruszył w stronę Wawelu wśród szpalerów młodzieży szkolnej, związków b. wojskowych i przysposobienia wojskowego. Pochód zatrzymał się na wzgórzu wawelskim. Oficerowie artylerji unieśli trumnę z lawety i ustawili ją na sarkofagu. Po złożeniu wieńców odbyła się defilada wszystkich grup biorących udział w uroczystościach. Przez całe popołudnie aż do godz. 10 wieczorem, przeciągały przed sarkofagiem tłumy publiczności, oddając hołd Wielkiemu Bohaterowi narodowemu.

Kraków, 30 czerwca. (PAT.). W niedzielę o godz. 7.45 rano zebrał się na dziedzińcu wawelskim przed sarkofagiem gen. Bema reprezentanci władz, członkowie komitetu i delegacje. Trumnę wniesiono na lawetę, zaprzężoną w 3 pary białych koni, poczem uformował się długi pochód z korowodem wieńców, który udał się na dworzec kolejowy. O godz. 9.15 pociąg ze zwłokami wyruszył w drogę do Tarnowa, eskortowany przez samoloty wojskowe.

Złożenie prochów w mauzoleum w Tarnowie.

Tarnów, 30 czerwca. (PAT.). Uroczystość sprowadzenia zwłok gen. Bema do Tarnowa miała charakter niezwykle podniosły. Miasto bogato udekorowane chorągiewkami i festonami. Tarnów przeżył niezapomniany historyczny dzień.

O godz. 10.30 przybył pociąg z prochami bohatera na dworzec, powitany 21 strzałami armatnimi i hymnem państwowym. Pułk. Przedzimirski oddając imieniem delegacji zwłoki miastu Tarnowowi w krótkich żołnierskich słowach podniósł, że ten, który tak długo leżał na dalekim cmentarzu arabskim, wraca w triumfie do ziemi polskiej.

W imieniu komitetu przemówił przewodniczący Jakubowski. Po ceremoniale przyjęcia zwłok oficerowie artylerji na barkach wynieśli trumnę na

lawetę. Na trzech wozach umieszczono wieńce, które składano na trumnie w drodze z Aleppa do Polski. Za trumną szli gen. Romer, Wojewoda Kwaśniewski, gen. Balass z delegacją węgierską, gen. Wróblewski, gen. Galica. Koło kościoła Misjonarzy ustawiono bramę triumfalną, przy której wygłosił przemówienie gen. Balass. Pochód przeszedł następnie do Ogrodu Strzeleckiego, gdzie znajduje się monumentalne mauzoleum, wybudowane według projektu prof. Szyszko-Bohusza. Trębacz wojskowi odegrali hejnały. Po złożeniu trumny w mauzoleum zaciągnięto wartę honorową. Na ul. Piłsudskiego odbyła się defilada oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego, po południu zaś odbył się w salach kasyyna obiad na kilkaset osób.

KRONIKA

LIPIEC 1 PONIEDZIAŁEK	KALENDARZ Rz.-kat. Teodoryka Gr.-kat. Leontja
	Wschód słońca g 3 m 18 Zachód " " 20 " 00 Długość dnia g 16 m 39

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 1 lipca o godz. 8¹⁵ „Jubileusz Q. P. Q.” wyst. teatru Qui Pro Quo.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 1 lipca o godz. 7³⁰ „Poławiacz cieni” wyst. A. Węgierki i p. Lubieńskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ojczel!”, „Kapitan Sorrel i jego syn”.
 CASINO: „Harold Lloyd”.
 CHIMERA: „Morze”.
 COLOSSEUM: „Zemsta szaleńca” oraz „W mocy awanturnika”.
 FATAMORGANA: „Alraune”.
 GRAZYNA: „Szpiegostwo”.
 KOPERNIK: „Nadkobieta” oraz „Czyja jest moja żona”.
 LEW: „Chcę śnić o Tobie”.
 LUNA: „Demon kopalni złota”.
 MARYSIENKA: „Nadkobieta” oraz „Czyja jest moja żona”.
 OAZA: „Niebezpieczna piękność, mała złodziejka”.
 PALACE: „Tajemnica skrzynki pocztowej”.
 PAN: „Żywa maska”.

Wojewoda Lwowski Wojciech Gołuchowski rozpoczął z dniem 1 lipca urlop. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie Wicewojewoda Jerzy Pielecki.

Prezes Sądu Apelacyjnego Czesław Woycicki, objął urzędowanie w dniu 1 lipca b. r. Audjencji udzielać będzie codziennie, z wyjątkiem dni wtorkowych, w godzinach od 12-tej do 1-szej w południe.

P. Komisarz Rządu Nadołski w obecności naczelnika I. Wydziału p. Wołńskiego i sekretarza p. Adamowicza oraz prezesa Związku Orońców i woja p. dra Nowaka-Przygodzkiego imieniem Górnośląskiej Komisji odznaczeń w Katowicach udekorował Krzyżem na Śląskiej wstędze waleczności i zasługi za czynny udział z bronią w rękę p. Leopolda Kulińca.

Uroczyste pożegnanie. Z dniem 30 ub. m. przeszedł w stan spoczynku na własną prośbę wicedyrektor Wydziału eksploatacyjnego dla spraw handlowych dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, p. Eugenjusz Hawryszo, który 42 lata spędził w służbie kolejowej.

Z tej okazji Wydział eksploatacyjny 28 z. m. uroczystie i serdecznie święcił odejście naczelnika swego w sali konferencyjnej prezydium tut. Dyrekcji kolej. Zjawili się wszyscy naczelnicy wydziałów dyrekcyjnych z p. prezesem, inż. Prachtel-Morawiańskim wiceprezesem Swatoniem i dr. Świgoństem na czele, b. liczna rzesza pracowników oraz delegaci Związków zawodowych.

Przemówienia pożegnalne rozpoczął p. prezes Dyrekcji inż. Prachtel-Morawiański, który w serdecznych słowach podkreślił zasługi p. Hawryszy jako wybitnego pracownika na niwie kolejnictwa i niepospolite zalety charakteru.

Z kolei zabrał głos dyr. Wydz. eksploatacyjnego radca Klus, podnosząc wiedzę zawodową ustępującego dyrektora i zalety jego osobiste, budzące głęboki szacunek i szczere przywiązanie. Oświadczył, że jako trwałą pamiątkę dla p. Hawryszy koledzy ufundowali jedno miejsce dla dziecka w kolonii wakacyjnej w Tuchli.

Imieniem Związku umysłowo pracujących ze średnim wykształceniem, przemówił prezes Związku okręgowego p. Kuźniarz.

W odpowiedzi zabrał głos p. Hawryszo, dziękując za serdeczne słowa pożegnania.

Eugenja Kwiatkiewiczowa, popularna bardzo we Lwowie i znana dobrze wszystkim bywalcom teatralnym artystka dramatyczna, doskonała zwłaszcza w rolach charakterystycznych, po 20-letniej przeszłości na naszej scenie przechodzi z końcem tego sezonu na emeryturę. Żałować należy, że artystka tak wypróbowana i popularna, znajdująca się w pełni sił, schodzi z terenu pracy uprawianej z takim zamiłowaniem i powodzeniem. Wszyscy miłośnicy teatru życzą sobie, aby zejście to ze sceny było możliwie krótkotrwałe i abyśmy mogli wkrótce panią Kwiatkiewiczową, jako była młodą emerytkę, na nowo na niej powitać. (j.)

Dyrekcja Państwowych Kursów Nauczycielskich we Lwowie podaje do wiadomości zainteresowanych, że w roku szkolnym 1929/30 zapowiedziane pedagogum otwarte nie będzie z powodu trudności technicznych. Czynnym natomiast będzie jednoroczny kurs nauczycielski, na który przyjętą być może młodzież po ukończeniu szkoły średniej ogólno-kształcącej (gimnazjum). Ukończenie kursu nauczycielskiego uprawnia do otrzymania dyplomu na nauczyciela szkół powszechnych. Podania o przyjęcie na kurs nauczycielski wnosić należy do Dyrekcji Państwowych Kursów Nauczycielskich we Lwowie, ulica Weteranów 11 do dnia 30 lipca b. r. Do podania załączyć należy w oryginale świadectwo dojrzałości z gimnazjum, metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie o przydatności do pełnienia pracy nauczycielskiej, życiorys oraz podać dokładny swój adres. Abiturjenci i abiturjentki, którzy złożyli egzamin dojrzałości przed rokiem 1929 muszą przedłożyć jeszcze świadectwo moralności. Liczba słuchaczy i słuchaczek kursu nauczycielskiego została przez Władze Szkolne ściśle ograniczona, dlatego też zgłoszenia po podanym terminie przyjmowane nie będą.

Korporacja gospodnio-restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie zawiadamia, że na sierpień organizuje zbiorową wycieczkę na Wystawę Krajową w Poznaniu. — Wpis Członków uczestników, przyjmuje do dnia 8 lipca br. Sekretariat Korporacji, Rynek 1. 28.

Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo? Na torze kolejowym przy ul. Zródłanej wydarzył się tragiczny wypadek. 40-to letnia Marja Piórko została potrącona przez nadjeżdżający pociąg i odniosła tak ciężkie kontuzje, że mimo szybkiej pomocy lekarza Pogotowia ratunkowego zmarła. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia celem stwierdzenia, czy padła ona ofiarą nieszczęśliwego wypadku, czy też targnęła się na życie.

Ofiara oszusta. Rozalja Pruska, zam. w Prusach pow. Stary Sambor przybyła do Lwowa celem zakupienia biletu okrętowego w biurze okrętowym firmy Red Star Line przy ul. Sykstuskiej. Gdy Pruska znalazła się już opodal tego biura, przystąpiła do niej jakaś nieznaną jej kobieta i oświadczyła, że biuro jest zamknięte i zaproponowała, aby udała się z nią do innego biura. Pruska nie znając Lwowa i nie orjentując się w sytuacji, zgodziła się na propozycję i udała się z nieznaną kobietą rzekomo do owego biura. Przyszły do bramy pewnej kamienicy, gdzie czekał jakiś mężczyzna. Pruska oświadczyła mu, że poszukuje biura okrętowego, a wówczas osobnik ów zaczął sobie wręczyć pieniądze. Pruska dała mu w kopercie 158 dol. Po chwili osobnik ten wrócił jej z powrotem kopertę i wraz z nieznaną kobietą oddalił się. Po ich zniknięciu Pruska zajrzała do wnętrza koperty i stwierdziła, iż padła ofiarą oszustwa, albowiem w kopercie tej zamiast dolarów znajdowały się kawałki gazety.

STOLECZNA

Straty w plantacjach miejskich. Ukończono opracowanie danych, dotyczących strat, jakie poniosło zadrzewienie Warszawy wskutek mrozów w r. 1928/9 w parkach, ogrodach, szkółkach, na skwerach i ulicach stolicy. Według tych danych drzew liściastych zmarło ogółem 13.445 (z tego największej jesionów — 3.179, klonów 2037,

akacji 2042, lip 1345 i t. d.), drzew iglastych (świerki, cisy, żywotniki) 1223, bukszpanów 84, krzewów ozdobnych liściastych 62.480, iglastych 245, ogółem drzew i krzewów 77.477, z tego w parkach i ogrodach zmarło 22.951, na skwerach 20.631, na ulicach 5.532, w szkółkach 28.363. Ogółem zmarło około 20 proc. całego zadrzewienia Warszawy. Drzewa te będą zastąpione przez inne, młode, które będą posadzone w ciągu jesieni r. b. i na wiosnę 1930 r. Niektóre zmarnięte drzewa rosły na ulicach od 30 lat.

Taksówki. Od nowego roku przybyło w Warszawie 317 taksówek. W styczniu przybyło 75, w lutym 73, w marcu 81, w kwietniu 46, a w maju 42. Ponieważ w dniu 1 stycznia kursowało na terenie Warszawy 2.114 taksówek, zatem w chwili obecnej mamy ich 2.431.

Zgłaszanie nowych wozów do rejestracji trwa w dalszym ciągu. Taksówki, które wycofały się z obiegu, należą do osób, które nieumiejętnie takie przedsięwzięcie prowadziły, dały się „okpić” przez szoferów i nabyły wozy lichego gatunku.

Dział kołowy komisariatu Rządu stwierdził, że coraz mniej protokołów sporządza się przeciwko właścicielom taksówek, wypuszczanych na miasto w stanie brudnym i nieodpowiednim.

KRAJOWA

PRZEMYSŁ. Samobójstwo uczenie seminarjum. Sensację wywołała w Przemyśle wiadomość o tragicznym samobójstwie dwóch uczennic czwartego kursu Seminarjum PP. Bedyktynek. Oto na torze kolejowym na przestrzeni Przemysł-Zurawica znaleziono w sobotę nad ranem strasznie zmasakrowane zwłoki Liny Dekerówny, lat 18, córki emerytowanego pułkownika i Bronisławy Hułydówny, lat 18, córki rolnika z Żurawicy. Jak wynika z listów znalezionych przy denatkach, popełniły one samobójstwo z powodu złych not, otrzymanych na końcowych świadectwach rocznych.

KATOWICE. Otwarcie Zjazdu Związku Oficerów Rez. W sobotę odbyło się w Katowicach oficjalne otwarcie zjazdu delegatów Związku oficerów rezerwy, na który przybyło około 300 delegatów, a ponadto 700 gości. Po nabożeństwie w katedrze uczestnicy zjazdu udali się na plac Wolności, gdzie u stóp pomnika Poległych Powstańców złożono szereg wieńców. O godz. 12 w południe w pięknie udekorowanej sali teatru nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu. Obrady zajął krótkim przemówieniem burmistrz miasta Katowic Kocar, poczem prezes Związku b. Minister inż. Romocki postawił wniosek wystania deszczu hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, co jednogłośnie uchwalono. Następnie prez. Romocki wygłosił przemówienie o ideologii Związku. W imieniu Marszałka Piłsudskiego powitał Zjazd Wiceminister spraw wojskowych generał Fabrycy. Następnie przemawiał wojewoda Grażyński, witając Zjazd w imieniu Rządu, ks. biskup Lisiecki, przedstawiciel FIDAC-u, oraz generał Górecki w imieniu Federacji Związków obrońców Ojczyzny i inni. W południe odbyło się śniadanie, wydane przez miasto, poczem w sali Sejmu śląskiego rozpoczęły się obrady plenarne.

ZAGRANICZNA

NOWY YORK. Wielki pałac sztuki. W niedalekiej przyszłości wybudowany będzie w Nowym Yorku największy gmach na świecie, poświęcony sztuce. Projektowany drapacz chmur, którego koszt budowy obliczony jest na 10 milionów dol., będzie mieścił galerie obrazów, studia, szkoły muzyczne, sale koncertowe oraz lokale klubowe.

Z sali sądowej.

Echa zająć listopadowych 1928 r.

W piątek, po resume przewodniczącego prezesa Antoniewicza, sędziowie przysięgli odpowiedzieli na 15-cie postawionych im pytań: „nie”, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający od winy i kary 7-miu oskarżonych o należenie do U. O. W. i aranżowanie wypadków listopadowych.

To i owo.

Z Towarzystwa Dziennikarzy Polskich.

Trzydzieści sześć lat zbożnej pracy dla przyszłych, młodszych pokoleń dziennikarzy polskich, opieka nad kilkunastu wdowami, kilku emerytami i sierotami, reprezentowanie dziennikarstwa polskiego i walka w jego obronie wówczas zwłaszcza, gdy nie istniały jeszcze Syndykaty regionalne dziennikarzy polskich — oto chlubna karta, której Towarzystwo dziennikarzy polskich wstydić się nie potrzebuje.

Wprawdzie światowa wojna zmioła niemal doszczętnie poważny już fundusz sympatycznej i pożytecznej instytucji, zarząd jej z powszechną czcią otaczanym prezesem Laskownicim u czoła, nie zwątpił w przyszłość Towarzystwa, ręk nie opuścił i odrabia na nowo poniesione straty.

Że Towarzystwo jest potrzebne i misję przyjętą na siebie spełnia sumiennie, wstarczą choćby poniżej przytoczone cyfry. W ciągu 36-ciu lat swego istnienia wypłaciło ono na pensje wdowie i emerytury: 188.343.91 koron, 6,132.720.80 Marek polskich, 39,593.12 zł. Na zapomogi: 51,949.44 koron, 3,545.498 Marek p., 2.882.83 zł. Dochód w r. 1928 wynosił 26.983.92 zł., majątek Towarzystwa przedstawia się w kwocie 85.181.50 zł. Życzymy mu szczerze, by corychlej przekroczył sto tysięcy.

Sobotnie doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa świadczyło dobitnie o zgodzie i harmonii, jaka panuje między jego zarządem i resztą członków. Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia, zdaniu sprawy przez prezesa i sekretarza z działalności za rok ubiegły, oraz udzieleniu absolutorjum za gospodarkę finansową, przystąpiono do uzupełniających wyborów do zarządu Towarzystwa. W miejsce dwu kolegów wylosowanych i jednego zmarłego, wybrani zostali jednogłośnie p. Michalina Hausnerowa (ponownie) i pp. Ewald Hapka i Zygmunt Kiełb. Prezesem Komisji rewizyjnej p. Waclaw Naake-Nakęski, jej członkiem p. Henryk Blaustein. Członkiem Komisji dyscyplinarnej Stanisław Rossowski.

Walne Zgromadzenie na wniosek zarządu postanowiło zainicjować opracowanie dziejów dziennikarstwa polskiego we Lwowie. Sprawa ta przyjęta została bardzo gorąco; wybrano Komitet z poza stanu dziennikarskiego i z pośród dziennikarzy, który w jesieni przystąpi do zorganizowania właściwej pracy. Rola wybitna przypadnie w tej pięknie pomyślanej akcji profesorom naszej Wszechnicy. Omówimy ją w swoim czasie obszerniej.

(r.)

Samolotem na wycieczkę.

Komunikacja samolotowa w Polsce wkracza na nowe tory rozwoju. Wzorem państw zachodniej Europy zaczyna my budować małe osobowe samoloty, zwane awjonetkami. Produkcję awjonetek popiera szczególnie Liga Obrony Powietrznej Państwa, która rok rocznie urządza konkursy tyc małych samolotów, wyznaczając wysokie nagrody dla zwycięskich konstruktorów awjonetek.

Praca Ligi zaczyna wydawać owocne rezultaty, gdyż coraz częściej pojawiają się w przestworzach awjonetki, będące własnością poszczególnych osób prywatnych.

W dniu 16 u. m. na wycieczkę Klubu Urzędników General Motors w Polsce przybył z Warszawy do Rajszewa własną awjonetką pan J. Pawłowski, Kierownik Działu Produkcji General Motors w Polsce, lądując na pobliskiej łące. Krótkie lądowanie awjonetki ma szczególne znaczenie w Polsce, gdyż lotniska w naszym kraju są jeszcze bardzo nieliczne.

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU RZEŹBIARSKIEGO ROZPISANEGO PRZEZ ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW,
 NA SZKICE DWÓCH FIGUR DO PRZEDSIONKA GMACHU ADR. TOW. UBEZP.
Riunione Adriatica di Sicurta w Warszawie,
 zostało odłożone **do dnia 10 września r. b.**
 Prace przyjmować będzie biuro Tow. RIUNIONE przy ul. Moniuszki Nr. 10 w Warszawie.

W 153-cią rocznicę niepodległości Stanów Zjedn.

Odezwa Wojew. Komitetu Obchodu.

OBYWATELE!

Dzień 4 lipca 1929 jest 153-cią rocznicą niepodległości Stanów Zjednoczonych, z którymi łączą nas węzły sedecznej przyjaźni i niepożytej wdzięczności.

Rocznicę tę obchodzić będziemy w tym roku tem uroczystej, że jest to pierwszy rok prezydentury Herberta Hoovera, głęboko zapisanego w sercach naszego społeczeństwa przez swoją akcję niosącą ratunek naszym dzieciom w ciężkich, trudnych do przetrwania latach powojennych.

Niechaj najmniejsza nawet miejscowość w Województwie lwowskim uczci w godny sposób ten dzień pamiętny dla naszych, wypróbowanych w potrzebie, przyjaciół amerykańskich.

Niechaj wszelkie instytucje i organizacje społeczne, a przede wszystkim te, które opiekują się dziećmi i młodzieżą, wysłają w tym dniu depesze gratulacyjne dla Prezydenta Stanów Zjednoczonych na ręce Ich posła P. Stetsona w Warszawie.

Program obchodu we Lwowie obejmuje:

dnia 3 lipca.
1) o godzinie 6 wieczorem dekoracja miasta, którą należy utrzymać przez cały dzień 4 lipca,

dnia 4 lipca:
2) uroczyste nabożeństwo: w katedrze rzym. kat., ormiańskiej, w kościele ewangelickim, prawosławnym o godzinie 10 rano, w katedrze św. Jura o godzinie 8:30, w synagodze postępowej o godz. 9 rano,

3) o godz. 3 pop. zabawa dla dzieci zakładów opiekuńczych na polanie pod kopcem Unji lubelskiej, w razie niepogody w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej,

4) o godz. 7 wieczorem koncerty muzyk wojskowych i cywilnych na placu Fredry, przed gmachem Uniwersytetu na ul. Marszałkowskiej, przed Teatrem Wielkim i w rynku.

We Lwowie dnia 30 czerwca 1929 r.
Wojewódzki Komitet Obchodu.

Czterodniowy Kurs dokształcający dla nauczycieli szkół handlowych.

Staraniem Sekcji Okręgowej Szkoły Zawodowej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych odbędzie się we Lwowie w budynku Państw. Szkoły ekonomiczno-handlowej przy ul. Skarb kowskiej l. 39 czterodniowy kurs dokształcający dla nauczycieli-komercjalistów szkół handlowych lwowskiego okręgu szkolnego.

Program kursu obejmuje wykłady p. p. Szyca, dra Sośnickiego, dra Kreutza, dra Zagajewskiego, dra Petyniaka-Saneckiego, Dąbrowskiego, dyr. Czyłoka, dyr. Bembrowicza, Passakasa, inż. Bładowskiego, dyr. Uricha, dr. Tomanika, dra Słoniewskiego, dyr. Kudelki i dyr. Chrystowskiego.

Wykłady obejmą: dydaktykę ogólną nauki o handlu, księgowości, i zawodową — oraz korespondencji i a-

rytmetyki handlowej; psychologię ogólną, zawodową, młodzieży szkolnej i zawodową; stosunki gospodarcze w naukach handlowych, organizację spółdzielni kredytowych i budowlanych; technikę reklamy handlowej oraz naukową organizację pracy w szkolnictwie handlowym.

W skład programu wchodzi zwiedzenie organizacji, urzędów i księgowości: Spółki „Książnicy-Atlas“, Lwowskiego Instytutu Psychotechnicznego, Warszawskiego Banku Dyskontowego, Polskiego Banku Przemysłowego, Browarów Lwowskich, koncernu naftowego „Małopolska“, firmy J. A. Baczewski, Giełdy zbożowo-towarowej, Domów składowych i biura eksportowego dra T. Wasunga.

Zwiedzajcie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu!

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 18)

Wbrew oczywistości.

— O, dla Boga! — zawołał olbrzym gwałtownie. Okrzyk ten zdawał się wyczerpywać w tej chwili cały zasób jego słów, oparł się o grzbiet krzesła, utkwiał w Hortonie złowróżbne spojrzenie i dwukrotnie napróżno usiłował przemówić, dopiero po chwili odezwał się:

— Pan chyba sądzi po sobie, panie Horton. Pan zaiste ma umysł detektywa! Tylko w głowie detektywa mogła się zrodzić tak cenna myśl.

Zamilkł i machnął rozpaczliwie ręką. Było rzeczą jasną, że pan Krech utracił wiele ze swego podziwu dla zawodu detektywów.

— Zatelefonuję do Landona — odpowiedział Jimmy spokojnie. — Czy może pan zrobić coś dla mnie? Proszę, niech pan wyjdzie na ganek, powie o tym liście pannie Gray i zapyta o imię i adres tego człowieka. Mam zamiar wysłać do niego list wieczorną pocztą z Nowego Jorku, dziś jeszcze.

— Z Nowego Jorku? Dziś jeszcze? Krech wstał z krzesła, by spełnić polecenie Jimma, lecz teraz zatrzymał się i spojrzał na młodego człowieka:

— Czy pan uważa... pan chyba nie uważa, że sprawa jest już zamknięta?

— Jimmy zaczerwienił się.

— Panie Krech, już po raz drugi w ciągu pół godziny posadza mnie pan o to, że chcę zrezygnować z dalszej pracy. A to nie jest zgodne z prawdą. Podobna myśl mogła się tylko

zrodzić jedynie w mózgu agenta gieldowego i...

— Hola panie, spokojnie!

— Co to ma znaczyć?

— Nie chciałem urazić pańskich delikatnych uczuć, może pan też zrobić jakieś ustępstwo na rzecz mego umysłu. Czy pan zadowolony jest tą formą przeprosin i tam dalej...?

— Ach, oczywiście — zgodził się Horton zupełnie już ulagodzony. — Zapomnijmy o tem.

Krech uśmiechnął się.

— Czy pan nie jest przypadkiem Irlandczykiem?

— Irlandczykiem? Dlaczego? Nie.

— Mógłby pan nim być. — Olbrzym, uśmiechając się ciągle, wyszedł by spełnić poprzednie polecenie.

Wrócił po upływie piętnastu minut. Horton przejrzał już zawartość biurka i obecnie nakładał pokrywę na maszynę.

— Janina nie ma pojęcia o niczem — rzekł, zdając sprawę ze swego posłannictwa. Dick nigdy nie wspominał siostrze o sprawie naftowej — przypuszczam, że chciał jej zrobić niespodziankę, o ileby wszystko poszło dobrze. Powiada, że ów Landon musi być szkolnym kolegą Dicka, na imię mu Frydryk; adresu jego nie zna.

— I tak odszukają go w Rio Seco — oświadczył Jimmy spokojnie — nie musi to być zbyt wielkie miasto.

— Co pan ma zamiar zrobić z tą maszyną? I dlaczego pan wybiera się do Nowego Jorku?

— Nie tracę jeszcze nadziei, że uda mi się dowieść, iż Gray został zamordowany. W tym wypadku należałoby

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Doświadczenia z promieniami ultrafioletowymi. W instytucie zoologicznym uniwersytetu wiedeńskiego dokonali dwaj uczeni dr. Furrey i dr. Querner — jak podaje „Neue Freie Presse“ — doświadczeń ze światłem ultrafioletowym, badając przytem wpływ tego światła na różne gatunki ślimaków. Ślimaki, posiadające w świetle zwykłym kolor szaro-zielony, nabrały w świetle ultrafioletowym zabarwienia jasno-czerwonego, przyczem rozmaite gatunki ślimaków reagowały różnie na działanie tych promieni. Szczególnie dziwnym był widok skorupy, która czyniła wrażenie lampionu, wewnątrz oświetlonego. Nowa ta metoda może oddać usługi w dziedzinie systematyki. Nowo odkryty barwik wypełnia wewnętrzne rusztowanie ślimaka. W normalnych warunkach nie jest on widzialny, ponieważ jest „przygłuszony“ innymi barwikami. Dopiero promienie ultrafioletowe czynią barwik widzialnym, doprowadzając go do fluorescencji. Czynnione są dalsze doświadczenia w tej dziedzinie.

Uczczenie 50-lecia elektryczności w Ameryce. Ameryka obchodzi w tym roku uroczystości 50-lecie wynalezienia światła elektrycznego. Kulminacyjny moment obchodu nastąpi w dniu 23 października r. b. W dniu tym odbędzie się t. zw. „minuta ciemności“. O oznaczonej godzinie Tomasz Edison w swym laboratorium w Dearborn nacisnie guzik elektryczny i w tej chwili zgasną wszystkie światła w Stanach Zjednoczonych, ażeby w minutę potem ponownie zajaśnieć.

Macierz szkolna ziem wschodnich. W Wilnie odbyło się walne zebranie Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich. Jak wynika ze sprawozdania w chwili obecnej Towarzystwo liczy na Ziemniach Wschodnich 35 kół, posiada 21 szkół powszechnych, z 769 dziećmi 7 przedszkoli i ochronek z 210 dziećmi oraz z górą 1500 członków.

Rozstrzygnięcie konkursu na popiersia zasłużonych Polaków. Rozstrzygnięty został w Warszawie doroczny, organizowany przez Z. Z. A. P. konkurs rzeźbiarski na popiersia zasłużonych Polaków. Pierwsza nagroda została przyznana Alfonsowi Karne-

mu, druga prof. Aleksandrowi Żurawowskiemu, trzecia p. Wojtowiczowi, czwarta Stanisławowi Horno-Popławskiemu. Wszyscy z Warszawy. Ponadto zostały odznaczone 4 prace: Kazimierza Biełkowskiego z Poznania Józefa Starzyńskiego ze Lwowa, Ireny Piechockiej z Warszawy i Tadeusza Sadeberga. Konkursy te są ogłaszane rok rocznie i mają na celu przygotowanie współzawodnictwa artystów w pracy nad pomnikami. Konkursy są subwencjonowane przez Min. W. R. i O. P. i organizowane przez Związek Zawodowy Artystów Plastyków.

Koncerty polskiego pianisty w Sao Paolo. W Sao Paolo odbyły się 4 koncerty znanego pianisty polskiego I. Friedmana. Koncerty te poświęcone w znacznej części Chopinowi, cieszyły się ogromnym powodzeniem i zjednały p. Friedmanowi, który nadał swoim występom charakter propagandowy, powszechne uznanie.

Nowe gobeliny na Zamku. W pierwszych dniach ubiegłego miesiąca bar. Taube z Paryża na audjencji u P. Prezydenta Rzeczypospolitej ofiarowała na Zamek do apartamentów reprezentacyjnych dwa gobeliny, t. zw. tkaniny brukselskie. Jeden z gobelinów przedstawia rycerzy, składających łupy wojenne przed wodzem (wymiar 8 mtr. na 4,78), drugi — Achillea (wymiar 4,65 na 2,10 mtr.).

Wystawa wschodnia w Pradze w roku 1930. W czasie od 1 lipca do 30 września 1930 r. otwarta będzie w Pradze wielka Wystawa Wschodnia na terenie o powierzchni 758.800 metrów kwadratowych. Program wystawy został już opracowany. Zarezerwowane zostały miejsca dla Rosji, Egiptu, Turcji, Palestyny i Indji, jak również dla kolonii angielskich, francuskich i holenderskich; przewidziany jest też udział Japonii, Chin, Persji i Sjamu. Prace przygotowawcze będą wymagały kosztów w sumie około 1 miliona k. c., a ogólne koszty wystawy mają dojść do sumy 47 milj.; natomiast z biletów wejścia przewidywane jest uzyskanie sumy tylko 21 miljn. Niedobór ma być pokryty z funduszków komunalnych Pragi oraz z subwencji ze strony skarbu.

przypuścić że zbrodniarz sam napisał ów list do panny Janiny. Zaniosem więc maszynę pewnemu młodemu człowiekowi w Brooklinie, który zajmuje się badaniem odcisków palców i dokonuje cudów w tej dziedzinie. Zabrałem także srebrną papierośnicę Graya, którą znalazłem w kieszeni jego ubrania, w sypialnym pokoju. Odciski palców Dicka muszą się znajdować na tej powierzchni. Gdyby Charlie Martin odkrył istnienie śladów jakichś obcych palców na klawiszach maszyny, dostarczyłby nam tem samym poważnego dowodu, przemawiającego za morderstwem.

— Proszę pana, mnie się zdaje, że klawisze maszyny stanowią nader małą powierzchnię, a wiele za małą, by odcisk palców mógł się na niej odbić.

— To możliwe, ale oni dokonują nadzwyczajnych rzeczy w zakresie mikrografii; nietylko jednak liczą na klawisze, ile na przerywacz, którego gładka, czarna politura powinna znakomicie utrwalić odcisk palców.

— Tak, to rokuje lepsze nadzieje. Sądzę, że pan wpadł na szczęśliwy pomysł.

— Tak, może być, ale człowiek który potrafił wymknąć się z tego pokoju i zamknąć za sobą drzwi od wewnątrz, posiadał napewno tyle sprytu, by włożyć rękawiczki. Uzyskamy jednak względny dowód, jeżeli znajdziemy na przerywaczu serię nieokreślonych plam.

— Znajdziemy je bezwątpienia. Dla mnie to będzie dowód wystarczający. Kiedy pan wróci?

— Jutro rano. Martin pracuje przy

sztywnym świetle i będzie mógł doręczyć mi wynik badania, fotografię i tak dalej — jutro raniutko. Pan powiada, że Landonowi na imię Frydryk?

Jimmy zapisał imię i nazwisko w notesiku.

— Kiedy odchodzi pociąg do Nowego Jorku?

— O piątej czterdzieści — doskonale! Teraz jest kwadrans na piątą.

— Już tak późno? Gdzie mógłbym złapać Rossitera o tej porze?

— Jest jeszcze w banku. Mój samochód stoi przed gankiem, chętnie podwiozę pana. Czego pan chce od niego?

— Muszę zawiadomić go o wyjeździe. Nie mogę czmychnąć do Nowego Jorku, wtedy gdy on czeka na mnie z obiadem.

Jimmy zamyślił się na krótką chwilę.

— Zresztą może tylko zatelefonujemy do niego.

Przyszło mu na myśl, że osobiste zetknięcie się z Rossiterem spowodowałoby pytanie, którego narazie pragnął uniknąć. Trudno byłoby bowiem odpowiedzieć mu, dlaczego udaje się do Nowego Jorku z maszyną do pisania pod pachą. Jimmy nie miał zamiaru omawiać z bankierem hipotezy morderstwa; co innego Krech; olbrzym popierał ją całą duszą, podczas gdy bankier okazywał jawnie, że pragnie jedynie potwierdzenia wyroku sądziego i poniechania dalszych dochodzeń.

(C. d. n.)

Pierwsza przechadzka Papieża po okręgu watykańskim.

Dostęp do zbiorów watykańskich i do papieskiego muzeum obrazów był utrudniony, z powodu długiej drogi, jaką należało przebyć, idąc z Rzymu. Droga ta, oraz przylegający do niej okrąg, aż do dawnej mennicy papieskiej, Zecca, były terenem spornym. Nie było rzeczą pewną, czy należy jeszcze do właściwych pałaców watykańskich, czy też nie, w każdym razie miała tam prawo wstępu policja włoska.

Papież Pius X polecił z wewnętrznego dziedzińca Belwederu wybudować tunel, który prowadził bezpośrednio do ogrodów watykańskich i skracał bardzo uczęszczaną drogę do muzeów. Dnia 9 czerwca Papież Pius XI po raz pierwszy odbył swoją zwykłą przechadzkę do ogrodów watykańskich nie w samochodzie przez tunel, lecz pieszo, przechodząc tam i z powrotem przez ulicę, która teraz już bezspornie należy do Watykanu. W najbliższym czasie ma być ukończona nowe wejście do muzeów papieskich z Piazza Risorgimento, które dla zwiedzających będzie daleko wygodniejsze. Stara droga dojazdowa będzie dla cudzoziemców zamknięta.

Rekordowa produkcja Chevroletów.

Wiceprezes Towarzystwa Chevrolet Motor Company pan R. H. Grant informuje nas, że prawdopodobnie produkcja Chevroletów w 1929 roku przekroczy cyfrę 1,500.000 wozów, zarówno osobowych, jak i ciężarowych.

Już od pierwszych dni grudnia ub. r. wszystkie 15 fabryk Chevroletów pracuje niezwykle intensywnie, ażeby podołać choć częściowo zamówieniom na nowe, sześciocyndrowe wozy.

Jak wielki jest faktycznie popyt na nowe modele, wykazała Wystawa Chevroletów w Chicago, którą odwiedziło 155.000 osób, udzielając 3.153 zamówień na natychmiastową dostawę samochodów.

Następnie p. R. H. Grant wyraził przekonanie, że fabryki Chevrolet będą mogły podołać napływającej fali zamówień, gdyż organizacja produkcji we wszystkich 15-tu fabrykach została postawiona na bardzo wysokim poziomie, dzięki olbrzymim inwestycjom, dokonany w roku ubiegłym.

(— X —)

Premjer z krainy Makbeta.

Partja pracy zwyciężyła przy wyborach angielskich. Sir James Ramsay Mac Donald stanął po raz drugi na czele brytyjskiego gabinetu ministrów. Aby wypocząć nieco po ciężkich trudach wyborczych, przed rozpoczęciem nowej sesji parlamentu angielskiego, udał się nowy premjer Wielkiej Brytanji w ojczyście swoje strony, do których jest niezwykle przywiązany.

James Mac Donald jest z pochodzenia Szkotem. Jego ojczyście miasteczko Lossiemouth leży w krainie górskiej, niedaleko ujścia małej rzeki Lossie do Morza Północnego. W pobliżu znajduje się mała wioska rybacka, a opodal niewielka miejscowość kąpielowa z ogromnym i sławnym w całej Szkocji placem do gry w golf.

Z rodzinnego miasteczka Mac Donalda roztacza się widok pełen oroku: z jednej strony przepiękne góry okoliczne, jako tło krajobrazu, z drugiej morze i fjord nadmorski. Dzień jest tutaj, na północy, dłuższy, niż gdzieś indziej. W Lossiemouth świeci słońce w czerwcu jeszcze o 8-mej wieczorem.

Premjer angielski — tak opisują korespondenci zagraniczni — podążał do swojej rodzinnej sadyby z prawdziwą tęsknotą. Już z okien wagonu kolejowego spoglądał z rozrzwaniem na bujne zarośla dzikiej róży, pokrywające całą okolicę. Na małym dworcu

Kronika P. W. K.

OTWARCIE WYSTAWY HODOWLANEJ.

W sobotę rano nastąpiło uroczyste otwarcie wielkiej wystawy hodowlanej na terenie P. W. K., na którym obecny był Minister Rolnictwa Niezabytowski. Jest to największa tego rodzaju wystawa ze wszystkich, jakie się dotychczas odbyły. Okazy bydła w liczbie 940 sztuk, koni 718, owiec 525, nieogacizny 410, pomieszczono w 33 ogromnych namiotach. Poza tem w osobnym pawilonie ulokowano niezliczoną ilość drobiu, gołębi i t. d.

W PIERWSZYM TYGODNIU LIPCA NA P. W. K. PRZYJEŻDZA 9.500 ROLNIKÓW.

Wycieczki rolnicze, które w pierwszym tygodniu lipca przybędą na P. W. K., zapowiadają się bardzo licznie. W tej chwili zgłoszono 150 wycieczek mniejszych, na ogólną liczbę 6.000 osób. Ponadto zgłoszono na ten sam tydzień trzy wielkie wycieczki, a mianowicie: rolników śląskich w liczbie 600 osób, małopolskich ze szczególnym uwzględnieniem Lwowa w ilości 1.400 osób i ziemian 1.500 osób. Razem więc do tej pory na pierwszy tydzień wystawy hodowlanej zgłoszonych zostało już 9.500 osób.

Wycieczki te po zwiedzeniu P. W. K. oraz wystawy hodowlanej, zwie-

dziać będą jeszcze specjalne majątki, a mianowicie: majątek Pawłowice, własność hr. Mielżyńskiego, majątek Wapno, Nokronosy, Gałowo, Gola, Więclawice, Grabowo-Zieleniec, Szalejevo, Fabrykę przetworów ziemniaczanych Lubań pod Poznaniem oraz zwiedzają wzorowe gospodarstwa włosciańskie i wzorowe gospodarstwa folwarczne.

SFERY PRZEMYSŁOWE I GOSPODARZE NIEMIEC NA P. W. K.

Dnia 18 u. m. o godz. 21 m. 52, pociągiem z Rawicza przyjechała do Poznania wycieczka 15 przedstawicieli sfer gospodarczych i przemysłowych z Niemiec, a mianowicie z Prus Wsch., Kolenji i Śląska. Wycieczkę powitali na dworcu przedstawiciel Izby handlowo-przemysłowej p. Maciejewski oraz reprezentanci dyrekcji P. W. K. pp.: Żółtowski i architekt Mueller. Z dworca goście udali się do hotelu »Polonia«, gdzie zamieszkują.

Oficjalne powitanie wycieczki w imieniu P. W. K. przez prezesa Samulskiego, dr. Waschko i dyr. Piechockiego nastąpiło dnia 19 u. m. o g. 9 rano w westybulu reprezentacyjnym poczem goście niemieccy, pod przewodnictwem dyr. Piechockiego i dr. Waschko udali się na zwiedzenie działu przemysłowego.

Zniechęcony pisarz i szczęśliwy spadkobierca.

Młody student angielski, Eugenjusz Lacoste, studujący w Rzymie, doszedł w tych dniach — jak donoszą dzienniki londyńskie — w sposób niezwykle do majątku.

Oto, pracując w Bibliotece watykańskiej, Lacoste zażądał tam książki niejakiego Emila Fabrira de Revisa, pisarza włoskiego, zmarłego już na początku dziewiętnastego stulecia.

Przeglądając tę książkę, młody student znalazł pomiędzy jej kartkami notatkę następującą: „Kto odnajdzie to pismo, niech się uda do mego notariusza i poprosi o otwarcie aktu, oznaczonego głoskami L. J. i Nr. 162, Rzym 5 lutego 1784 r.“

Młodzieniec nie brał na serjo tej notatki, ale wiedziony ciekawością, postanowił zbadać, czy wymienione na

światku biuro notarialne jeszcze istnieje. I znalazł je rzeczywiście pod wskazanym adresem. Wobec tego zdecydował się wejść tam i zażądać powyżej wspomnianego aktu.

Notariusz, będący, jak się okazało, prawnikiem tego, który ów akt sporządził, uśmiechnął się do przybysza i po chwili doręczył mu czek na — osiemset tysięcy lirów! Doręczając zaś ten dokument, czyniący odrazu studenta bogaczem, oświadczył, co następuje:

— Książka, której kartki pan przetrzącał, wywołała w swoim czasie tak ostrą krytykę, że autor jej, zniechęcony, postanowił nie tknąć więcej pióra, a ponieważ był człowiekiem bardzo zamożnym, postanowił w ten sposób sprawdzić, czy kto do książki jego je-

ko chłopak skrobał kartofle u farmera Munro, — niedarmo nosi przy swoim nazwisku znaczący dodatek: Mac. Pochodzą bowiem Mac-Donaldowie od dawnych panów tych okolic, od sławnych Wikingów, którzy przybyli tutaj z wysp, w XII jeszcze wieku. Wiking Somerled miał wnuka Donalda, od którego wywodzą się późniejsi Mac-Donaldowie. W herbie ich klanu widnieje wrzos stepowy, a ich bojowe zawołanie brzmiało: „Niech nam się sprzeciwi, kto tylko ma odwagę!“

Dzisiejszy premjer jest gorącym wielbicielem przeszłości swoich stron ojczystych i ojczystego miasteczka; zbiera też często zabytki miejscowe, zwłaszcza starą broń i stare materje. Ma coś w sobie z dawnego celtyckiego wodza i wikinga, a twarz jego, pełna wyrazu, przypomina oblicze z posągu umierającego Galla.

Mimo starego szlacheckiego pochodzenia — (co tak wysoko jest cenione w Anglii!) Mac Donald jest człowiekiem skromnym, a jak powiadają jego znajomi, cierpi nawet na „uczucie mniejszej wartości“. Nigdy nie czuje się zbyt pewnym wobec ludzi z akademickim wykształceniem. Wszakże sam — mimo wielkich zalet potężnego swego umysłu — był niegdyś tylko chłopcem wiejskim, a potem pomocnikiem nauczyciela ludowego.

Po przybyciu do Lossiemouth ogląda zawsze obecny premjer najdroższe mu miejsca ojczystego zakątka. I teraz,

szcze zajrzy, i zdeponował u mego pradziada pewną sumę z poleceniem, aby wydana była z procentami temu, kto znajdzie notatkę, którą umieścił pomiędzy kartkami jednego z egzemplarzy swej książki.

Przez długie jeszcze lata potem Emil Fabrir de Revisa dopytywał się od czasu do czasu u mego pradziada, czy kto się zgłosił po odbiór sumy przez niego zdeponowanej, aż wreszcie umarł, nie doczekawszy się tego.

I oto minęło prawie półtora lat, zanim znalazł się ktoś, kogo zainteresowała książka de Revisy!

Uroczystości na cześć św. Wacława.

W dniu 23 z. m. zostały rozpoczęte obchody 1000-lecia męczeństwa św. Wacława uroczystym nabożeństwem w katedrze św. Wita na Hradczanach w Pradze i akademją w domu Smetany. Od 28 czerwca do 1 lipca odbywać się będą obchody dla młodzieży szkolnej, od 3 do 8 lipca nastąpi szereg uroczystości głównych, otwarcie międzynarodowej unji katolickich organizacji sportowych, zawody reprezentacyjne zespołów zagranicznych i specjalne słowiańskiego „Orla“ i katolickiego „Sokoła“. Przewidziane są wielkie zawody, rewje, tańce narodowe, wszystkie owiane myślą religijną, a więc połączone z Mszami św. polowemi i nabożeństwami w katedrze św. Wita. Z Polski na te uroczystości przybywa ks. Prymas Hlond, ks. Arcybiskup Twardowski ze Lwowa, ks. Biskup Lisowski ze Lwowa i ks. Biskup Lisiecki z Katowic z ks. prał. Gawliną, pozatem wybierają się liczne wycieczki: delegacja akademickiego Odrożnienia z Warszawy, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej na czele z ks. dr. Biłko z Poznania, Krakowa i Cieszyna w liczbie około 600 osób. M. in. udaje się do Pragi też i znany chór katedralny z Poznania pod kierownictwem ks. Gieburowskiego i kompozytora Nowowiejskiego. Prasę katolicką reprezentować będą ks. dr. Kaczyński z Katolickiej Agencji Prasowej i ks. redaktor Knoblewski. W dniu 5 lipca odbędzie się w Pradze akademja polska, na której program złożą się słowo wstępne ks. Prymasa Kardynała Hlonda, śpiew chóru katedralnego z Poznania i hymn, ułożony przez p. Nowowiejskiego i odegrany na organach przez samego kompozytora.

w chwilę po przyjeździe, wdział sportowe ubranie i starą czapkę i poszedł z córką nad morską groble. Specjalnie przywiązany jest do „golfowej“ sławy swego miasteczka. Dumny jest z tego że golfowy plac w Lossiemouth znany jest tak szeroko i odwiedzany przez wybitnych graczy. Sam lubi pasjami grę w golfa, lecz niestety nie może oddawać się jej w rodzinnym swem mieście. Klub miejscowy ma bowiem charakter arystokratyczny, a chociaż Mac Donald był już niegdyś jego członkiem, to jednak wyrzucono go stąd w czasie wojny, piętnując go za prowadzenie polityki pacyfistycznej. Teraz biedny premjer angielski nie może uprawiać golfa w Lossiemouth! W milczeniu przechodzi obok długich barjer golfowego placu, a — jeśli zechce grać — to jedzie do pobliskiej miejscowości Spey Bay.

Zato spotkała premjera angielskiego w czasie jego odpoczynku letniego ważna wizyta. Oto przyjechał do Anglii nowy ambasador amerykański, generał Dawes i postanowił złożyć wizytę Mac Donaldowi w jego miejscowości ojczystej. Widocznie nie chciał ograniczyć się do telefonu; sprawy były ważne, trzeba je było omówić osobiście.

Dostojny gość przybył koleją na krańce mglistej Szkocji i wysiadł na małym dworcu w Forres. A trzeba wiedzieć, że miejscowość Forres to nie jest byle co! Wszyscy pamiętamy ją doskonale z Szekspira, który czwartą

